

Dzieje Grodu Przemysła[©]

„Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania im. Cyryla Ratajskiego”



„Dzieje Grodu Przemysła”

*„Dzieje Grodu Przemysła”
Numer 1-2 (13)/styczeń – luty 2013*

Mateusz Hurysz

Wkład Poznaniaków



do kultury światowej

Rola Poznańczyków w skarbcu ludzkości...

Część IX – Jan Ostroróg



M. H.

*Przedmiotem kultury będzie wszystko to, co przyjmie czysty i szlachetny
skarbiec ludzkości, co odrzuci to znaczy, że nigdy nim nie było.
Historia nie raz pokazała, co przetrwało,
a co zginęło w czeluściach i mrokach przeszłości*

Metryczka osobowa		
1. Numer porządkowy	9	1 (9)
2. Postać	Jan Ostroróg	1436 – 1501
3. Epoka	Nowożytność	XV w.
4. Wkład	Od równości wobec prawa nie powinno być żadnych wyjątków. Swoją program uzupełniał o zniesienie dziedziczości urzędów, zniesienie tortur. Ponad to wyprzedził Macchiavellego, stawiając warunek pełnego skarbu jako podstawy państwowości, ale pełnego z dobrego gospodarstwa a nie ze zdzierstwa.	

1. Poznania

Pochodził z Wielkopolski, urodził się w Grodzisku Wielkopolskim, nad Letnicą. Inne źródła opowiadają się zamieszkością rodową – Ostroróg. Pod koniec swojego życia był wojewodą poznańskim, zastępcą Andegawenów i Jagiellonów w latach 1500 – 1501.

2. Wkład do kultury światowej

Za prawo najwyższe uważał ustawy stanowione przez senat rzymski. Od równości wobec prawa nie powinno być żadnych wyjątków. Swoją program uzupełniał o zniesienie dziedziczości urzędów, zniesienie tortur, oraz obowiązek powszechnej służby wojskowej, ten ostatni warunek pojawił się ponownie dopiero podczas wielkiej rewolucji. Ponad to wyprzedził Macchiavellego, stawiając warunek pełnego skarbu jako podstawy państwowości, ale pełnego z dobrego gospodarstwa a nie ze zdzierstwa.

Jan Ostroróg podniósł to, co w dzisiejszym świecie powinno być codzienną normą, a więc nie pochodzenie, pozycja społeczna, majątek i najniżsi powinni detem inować stosunek prawa do jednostki, lecz tylko jej czyn. Nawiązywał pod tym względem nie do średnio-wiecznej drabiny społecznej, lecz rzymskich rozważań prawnych. Stąd postulat zniesienia dziedziczości urzędów, które obniżało ich jakość, powodowało ich kłótnie, nie rzadko prowadziło do jawnych deprawacji państwa. Dziś nie tylko nie zaneguje metody tortur jako środka hamowania. Ostroróg dostrzegał znaczenie armii za wodowej. Był przeciwny wyzyskiwaniu za wszelką cenę obywateli pod przykrywką wzmacniania państwa, jak wiadomo, był o, że największe ciężary i tak spadały na najniższe stany.

Jan Ostroróg zdecydowanie wpisał się swoim intelektem i głoszeniem hasła w epokę renesansu. Dostrzegał potrzebę głoszenia o broni praw swojej ojczyzny, uważając, że jak każde państwo ma prawo do tworzenia swojej suwerenności dzięki wprowadzaniu polszczyzny do urzędów, kazań, czy stanowienia prawa.

3. Biogram

Rys ogólny

Jan Ostroróg (ur. 1436 – zm. 1501 w Grodzisku Wielkopolskim) herbu Nałęcz, wojewoda poznański, twórca i publicysta polityczny. Doradca królów Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta.

Pochodzenie

Herbu Nałęcz. (Choczennica, Łęczuch, Nalancz, Nalencz, Nałęczyta, Nałonie, Pomłóść, Toczennica, Tocenica) – polski herb szlachecki, związany z zawołaniami Nałęcz i Nałęcz Jezioro. Jeden z najstarszych herbów polskich – zachował się na pieczęci z 1293, zaś legendy herbowe umieszczają jego początek w czasach pierwszych Piastów. Występował głównie w gnieździe rodu Nałęczy – Wielkopolsce. Spośród ponad 900 rodów używających Nałęcza (Tadeusz Gajl podaje 932 nazwiska), największe znaczenie uzyskali Małachowscy, Ostrorogowie, Raczyńscy i Czarnkowscy (Czarnkowscy używali odmiany herbu, Nałęcz III, ale ukształtowała się ona na wzór pierwotnych wersji podstawowego Nałęcza). Wysoki status tych rodów został potwierdzony nadaniem tytułów hrabiowskich i stosownych odmian w herbach (patrz sekcja odmiany, alternatywne wizerunki i wersje utytułowane).

Wykształcenie i główna działalność

Wykształcony na uniwersytetach w Erfurcie i Bolonii w 1459, otrzymał tytuł doktora obojga praw. Wrócił ze studiów do Polski w 1462 r. Był patriotą i rzecznikiem suwerenności Polski. Zdecydowany przeciwnik wpływów niemieckich. W swoim programie umieszczonym w dziele Monumentum pro rei-publicae ordinatione (Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej) pisany około r. 1477 (pełne wydanie dopiero w 1831) żądał na ówczesne czasy rewolucyjnych praw: zakazu wygłaszania kazań w języku niemieckim oraz wprowadzenia tylko języka polskiego do urzędów. Prawa wg Ostroroga powinny być równe dla wszystkich, atakował zwracanie się miast polskich o porady prawne do miast matek (głównie Magdeburga i Lubeki) i posługiwanie się prawem niemieckim.

Inne poglądy

Ostroróg zrywał z ideą uniwersalistyczną, był przedstawicielem poglądów średniej szlachty, pomimo postulatów wzmocnienia władzy monarszej.

Popierał umocnienie władzy królewskiej, centralizację władzy. Przedstawiał tezę, że król polski podlega tylko władzy Boga, nie ma ponad nim innych władców świeckich. Podkreśla podległość Kościoła władzy świeckiej, sprzeciwiał się płaceniu świętopietrza, żądał przy tym poprawy moralnej duchowieństwa.

Rodzina i potomstwo

Syn Stanisława Ostroroga herbu Nałęcz (urok. 1400 zm. 1477), polskiego szlachcica, wojewody kaliskiego od 1453, wojewody poznańskiego od 1475, starosty generalnego Wielkopolski.

Stanisław Ostroróg był najstarszym synem Sędziwoja Ostroroga. Ów od 1432 był podstolim kaliskim i starostą brzeskim, 1450 kasztelanem gnieźnieńskim, 1454 wojewodą kaliskim po 1471 wojewodą poznańskim. W 1466 nabył połowę klucza grodzkiego.

Synami Jana Ostroroga z małżeństwa z księżniczką raciborską Heleną (córką Wacława II Raciborskiego) byli Wacław i Stanisław.

Wacław Ostroróg (zm. 1527), kasztelan kaliski. Razem z bratem Stanisławem studiował w Wiedniu. Po śmierci ojca w 1501 pomiędzy braćmi doszło do sporów o majątek. W 1515 wyznaczony przez króla rozjemcy dokonali podziału dóbr pomiędzy braci. Po śmierci brata Wacław został w 1519 mianowany w jego miejsce kasztelanem kaliskim. W związku z bezpotomną śmiercią kolejnych jego krewnych, stał się dziedzicem jednego z największych majątków w Wielkopolsce.

Jego synami z małżeństwa z Urszulą z Kutna Potocką byli Stanisław, kasztelan międzyrzecki i Jakub starosta generalny wielkopolski.

Najważniejsze dzieło

Memoriał o urządzeniu Rzeczypospolitej (łac. Monumentum pro Reipublicae ordinatione, także: Memoriał o naprawie Rzeczypospolitej) – dzieło polityczno-społeczne Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego, datowane na okolice roku 1477 (za panowania Kazimierza Jagiellończyka).

Było najważniejszym dziełem życia Jana Ostroroga.

Memoriał jest uznawany za program reform państwa polskiego, przygotowany pod obrady sejmowe.

Dzieli się na dwie części, różniące się stylistycznie:

- relacja kościół-państwo,
- sytuacja wewnętrzna kraju.

Ostroróg postulował wzmocnienie władzy królewskiej, której silnym zapleczem winna być elita szlachecka i magnacka. Wskazywał na kluczową rolę pisemnego używania języka ojczystego w miejsce łaciny, co było odbłaskiem silnych w Wielkopolsce idei protestanckich.[styl do poprawy] Głównym postulatem dzieła była nadrzędność scentralizowanego państwa nad wszystkimi sprawami życia publicznego. Autor proponował także reformę sądownictwa. Przeciwestawiał króla i szlachtę brudnym i plugawym rzemieślnikom, przede wszystkim niemieckojęzycznym mieszczanom. Pragnął niezależności kościoła katolickiego na arenie międzynarodowej, ale jednocześnie chciał aby był on bardziej narodowy w poszczególnych krajach. Postulował także ujednolicenie systemu prawnego Rzeczypospolitej, spisanie praw w języku polskim, zniesienie organizacji cechowych, uzbrojenie mieszczan i chłopów oraz piętnował żebranie i włóczęgostwo, a także lenistwo – główną przyczynę kryzysu państw.

Według obecnej wiedzy Memoriał nie wywarł większego wrażenia na żadnych odbiorcach i nie zmienił ówczesnych poglądów na państwo. Dopiero w XVI wieku wrócono do dyskusji na temat dzieła, wraz z nasileniem się Reformacji. W 1543 przygotowano je do druku wraz ze wstępem Stanisława Orzechowskiego. Ostatecznie Memoriał wydrukowano dopiero w 1831 w Warszawie. Chociaż jak to określił Julian Krzyżanowski jest jednak „niezwykle znamiennej ilustracją drogi przebytej w ciągu w. XV przez myśl polską”.

Główne upamiętnienie

Ostroróg (Osiedle Jana Ostroroga) – część miasta Poznania, na osiedlu samorządowym Stary Grunwald.

Ostróg stanowi zabytkowy zespół urbanistyczno-architektoniczny objęty ochroną prawną od 1982 r.

Według danych z 1 stycznia 2010 r. obszar Ostroroga zamieszkiwało 1830 osób.

Położenie

Teren Ostroroga jest ograniczony:

- od północy: od ulicy Grochowskiej osià ulicy Marcelesińskiej do ulicy St. Przybyszewskiego;
- od wschodu: od ulicy Marcelesińskiej osià ulicy St. Przybyszewskiego do ulicy Grunwaldzkiej;
- od południa: od ulicy St. Przybyszewskiego osià ulicy Grunwaldzkiej do ulicy Grochowskiej;
- od zachodu: od ulicy Grunwaldzkiej osià ulicy Grochowskiej do ulicy Marcelesińskiej.

Krótki rys.

W latach 1954–1990 Ostroróg należał do dzielnicy Grunwald. W 2009 r. utworzono jednostkę pomocniczą miasta Osiedle Jana Ostroroga. 1 stycznia 2011 r. połączono dwie jednostki Osiedle Jana Ostroroga i Osiedla Stanisława Przybyszewskiego w jedno Osiedle Stary Grunwald. Połączenie wynikało z tzw. reformy funkcjonalnej jednostek pomocniczych w Poznaniu, a ponieważ Osiedle Jana Ostroroga była jednostką z zabudową mieszaną, którą zamieszkiwało mniej niż 5 tys. mieszkańców połączono je z Osiedlem Przybyszewskiego. Jednakże w 2010 r. nowo-powstałe Osiedle Stary Grunwald, które zamieszkiwało 3594 osób nadal nie spełniało założonego kryterium.

„MONUMENTUM PRO REIPUBLICAE ORDINATIONE CONGESTUM”

„MEMORIAŁ W SPRAWIE UPORZĄDKOWANIA RZECZYPOSPOLITEJ (wybór)

I. O SPRAWACH DUCHOWNYCH

1. O powinszowaniu papieżowi nowo obranemu

Odwieścić nowego papieża, powinszować mu tego wyniesienia, napomnieć i pobudzać, aby sprawiedliwie i świątobliwie Kościołem Chrystusa rządził, także oświadczyć i wyznać, że król z całym królestwem wiarę katolicką zachowuje - nie znajduję w tym nic złego; lecz zapewniać posłuszeństwo we wszystkim, jak to się zwykle w tym przypadku wyraża, nie mam za rzecz roztropną. Sprzecznnością bowiem jest co innego mówić, a co innego czynić. Utrzymuje król polski (co w samej rzeczy jest prawdą, bo nikomu nie podlega), że niczyjej zwierchności, oprócz samego Boga, nad sobą nie uznaje. Jakże to pogodzić z prawdą, jeżeli do papieża w podobnych wyrazach, jakich dotąd zwykle w takim powinszowaniu używano, przemawiać będziemy? Niechaj się czynią odwiedziny uszanowania i pod tym właśnie, nie zaś posłuszeństwa imieniem, gdyż to jest niedorzecznością i z wolnością króla polskiego wcale niezgodnym postępkim.

4. O zachowaniu się w obecności króla

Częstokroć powaga królewska nie dosyć na to baczna, że niezliczone wady i obelgi, a niekiedy nawet zabójstwa wydarzają się wobec króla. Kto by więc w obecności króla odezwał się nieprzyzwoicie słowami krzywdzącymi, obelżywymi, sławę czyją szarpiącymi, powinien dziesięć grzywien srebra na rzecz skarbu złożyć; kto by zaś na dworze królewskim innego zabił lub ranil, śmierć ponieść lub sto grzywien srebra na skarb zapłacić winien oprócz wynagrodzenia krewnym należnego. Wypada wszelako dopuszczać, iżby przed królem i panami, za ich przyzwoleniem, zbrodnie złych ludzi wolno było głosić, aby ich mowy lub sprawy nie uchodziły bezkarnie. Zasięg zaś dworu królewskiego względem powyższych przypadków rozciągać się ma aż po krańce każdego miasta, grodu lub włości, gdzie król bawi.

6. Jak dalece obowiązani są duchowni dopomagać świeckim w potrzebach Rzeczypospolitej

Panowie duchowni, tak wielebni biskupi, jako też wszyscy inni wszelkiego stopnia od najwyższego do najniższego, są obowiązani Rzeczypospolitej do wielu powinności, ale nie przez zuchwałość, pogardę lub obojętność, twierdząc, że wiele rzeczy im nie przystoi, które tylko przystoją świeckim, bo oni według potrzeb ducha, a nie podług wymagań ciała postępować pragną. Gdyby jednak przeczytawszy prawa, powtórnie sobie w pamięci odświeżyli, że to mianowicie z nakazu prawa czynić powinni, nie zaniedbają się wtedy i względem siebie, i swoich, troszcząc się i opiekując swymi rodzicami, krewnymi i

przyjaciółmi, i powinowatymi, coś przecie nie tylko duchownym czynić się godzi, ale każdemu stworzeniu. Co zaś mają mieć na pamięci, podaje prawo kanoniczne, poczynając od dystynkcji XXIII. Mógłbym daleko więcej jeszcze tu przytoczyć praw, lecz zdaje się to zbyt wiele. Kto zechce je odczytać, niech zajrzy do tysiąca innych w glosach i u doktorów. Wielką część to stanowić będzie obrad przyszłego sejmku, a wypada tym prędzej to rozstrząsnąć, nim większe niebezpieczeństwo z zaniedbania zagrozi tej sławnej Rzeczypospolitej.

7. O obieraniu biskupów i ich urzędowaniu

Gdyby panowie biskupi i całe duchowieństwo istotnie tyle byli duchownymi, jak się być mienia, i gdyby często odczytywali, co się wyżej przytoczyło, pochwalilibym zaiste wtedy to, by żadna władza świecka nie mieszała się w wybory duchowieństwa. Król niechby miał staranie o rzeczy świeckie, a duchowni niechby pilnowali rzeczy duchownych, jako do nich należących, tak iżby jurysdykcje ich, jak przystoi, były odosobnione. Gdy atoli przepisy dotyczące stanu i nauki duchowieństwa rozproszone są po obszernych dziełach, jakże mogą je poznać, gdy nie ma nikogo, kto by się ich sam uczył lub starał się nauczyć innych? Zastarzał się zwyczaj przewrotny, zło przyjemne. Przeto dla uniknięcia większego zła lepszy zdaje się wybór biskupów przez króla: chodzi o to, aby wybierać nie tylko takiego, co uczony, ale i takiego, co by był miły, iżby nieobyczajność jego życia i niechęć do jego osoby nie pobudzała ciągle nienawiścią jednego stanu przeciw drugiemu. Że tak być powinno, znajdujemy w dystynkcji LX i następujących po niej konkordancjach.

8. O opłatach na rzecz papieża

Bolesna i niehumanitarna uciążliwość dręczy królestwo polskie, skądinąd wolne, i w tym również, że nieustanną chytrością Włochów tak dalece ludzi się dajemy, iż pod pozorem pobożności i fałszywej nauki, a raczej istotnego zabobonu, tak wielkie sumy pieniędzy do dworu, jak go nazywają, rzymskiego corocznie dozwalamy wyprowadzać placąc ogromną daninę, którą sakrą, czyli annatami, zowią. Ilekroć w diecezji nowy biskup zostaje obrany, nie odbiera sakry inaczej jak za opłatą poprzednią papieżowi w Rzymie złożoną z kilku tysięcy czerwonych złotych, lubo święte kanony uczą, że nowo obrany biskup powinien być poświęcany i potwierdzany przez metropolitalnego arcybiskupa i biskupów jemu podległych. Chytrzy i podstępni Włosi przywłaszczyli sobie tę władzę, a my biernie na to patrzymy ziewając i drzemiąc. Wiadomo, że Niemiec i polscy panowie tylko na lat kilka stolicy apostolskiej pozwolili wybierać annaty w tym celu, aby napastnicy wiary chrześcijańskiej hamowani byli i okrutny Turczyn w napadach swych wstrzymany został. I to pewna, że te kilka lat wyznaczonych dawno upłynęło i że annaty wcale na inne cele, niż były przeznaczone, bywają obracane. Potrzeba więc całkowicie zaprzestać tej zmyślonej pobożności, a papież nie powinien być tyranem pod płaszczykiem wiary, lecz przeciwnie, łaskawym ojcem, jak jest miłosierny ten, którego on się mieni być namiestnikiem na ziemi.

9. Polska powinna być wolna od wszelkich opłat papieżowi

Chociaż papież może mieć najsluszniejszy powód wymagania takich opłat od innych narodów pod pozorem obrony wiary powszechnej przeciw niewiernym, wszelako że Polska od tych danin wolna być powinna, tak słusność, jako i rozumna zasada wymaga, albowiem od dawien dawna na ciągle boje wystawiona, walcząc przeciw Turkom czy

Tatarom, a nawet przeciw Moskwie czy Wołochom, dla obrony kraju leżącego na skraju obszaru państw chrześcijańskich, tak jest wycieńczona i z pieniędzy oraz skarbów wyszana, iż jej prawie niedostaje w tym potrzebnego zasobu na obronę sprawiedliwości i utrzymanie spokojności domowej. Ponieważ tedy Polska graniczy z takimi nieprzyjaciółmi, od których nie tylko swych mieszkańców, ale i Śląsk, Morawy, Czechy i całe prawie Niemcy kosztem własnym nieustannie zasłania i broni, słusne jest, aby papież miał to na uwadze i nie wymagając nadal z Polski takowych annatów, jakie po śmierci biskupów dla jego dworu mogłyby przypadać, skarbowi królestwa oneż, owszem, zostawiał, aby bez uciemiężenia ubogiego ludu można pokój mieszkańców i spokojność domową i publiczną utrzymać dla wzrostu nawet innych państw wyżej wymienionych.

10. O podatkach pralatów

Ojcowie nasi duchowni bardzo zabobonnie zasłaniają się bojaźnią o sprawy boże, gdy o to chodzi, aby cokolwiek królowi z dochodów swych na potrzebę kraju udzielili. Pokazali się istotnie trwożliwymi w tym, gdzie nie było się czego bać, nie wiedząc, że co im zbywa, jest własnością ubogich, której jeżeli nadużywają, stają się złodziejami i rozbójnikami, jak własne ich prawa uczą. Któżaś jałmużna może zaś być lepsza od takiej, że należność ubogich na ich potrzeby i obronę użytą zostaje? Nie obawiajcie się i nie trwoźcie, przewielebni ojcowie; okażę wam rozdział z prawa kościelnego, który to wam pozwala, a nawet zaleca i nakazuje. Jest to rozdział o ustanowieniu prawa patronatu.

11. O stacjach królewskich po opactwach

Bardzo wielu przygania królowi, że włożył na dobra duchowne dań stanem, czyli stacją zwaną, szczególnie na opatów, którzy w rzeczy samej są podskarbnymi królestwa. Nie nadaremnie nadali im przodkowie nasi tak wiele i tak znacznego dobra, lecz właśnie dlatego, aby co się zaoszczędzi z wyżywienia mnichów (ci zaś na małym przestawać powinni), na potrzeby i użytek królestwa zachowane było. Nie czyniłby król tego, gdyby nie znalazł przepisu prawa kościelnego.

12. O stopieniu naczyń kościelnych na potrzeby królestwa

Że król naczynia kościelne stopić kazal, słyszałem wielu temu także przyganiających, którzy nie wiedzą, co św. Bernard powiedział: "Kościół ma złoto nie dla siebie, ale na wsparcie potrzebujących". Na usprawiedliwienie króla można przytoczyć rozdział: Aurum, XII qu. c. "Ad apostolos".

13. O niewysyłaniu skarbów za granicę

Ponieważ złoto i skarby kościelne zachowują się na potrzeby publiczne i nie powinny być ruszane z kościołów, chyba tylko w ostatnim niebezpieczeństwie kraju, przeto należy temu złu zapobiegać, aby pod jakim bądź pozorem nie były wyprowadzane za granicę, co się bardzo często na oczach naszych zdarza, ilekroć chytrością dworaków lub zaciętością pieniaczów nie tylko nagany, ale i pozwy nadzwyczajne wnoszą do dworu rzymskiego. Po trzy lub cztery lata zostaje tam sprawa bez rozpoznania, niekiedy wlece się ona nawet przez lat trzydzieści, póki jedna ze stron życia nie zakończy. Lecz gdy dwór rzymski nie bierze, podług przysłowia, owcy bez welny, trzeba chyba być z rozumu obranym, aby nie pojmować, jak ogromne skarby wyprowadzają prawujący się, ile na tym ponosi uszczerbku królestwo, gdy za to do kraju bulle nie wiedzieć jakie bywają sprowadzane.

Piękna w istocie zamiana! Wszelako nasi poczytują się za bardzo pobożnych, gdy takie brednie z czerwonymi pieczęciami i konopianymi sznurkami na drzwiach kościelnych przybite uwielbiają. Panowie Polacy, nie dajcież się dłużej zwodzić przebiegłym Włochom. Mamy w królestwie biskupów, mamy arcybiskupa i zarazem prymasa; tamci niech rozpoznają sprawy, a ten niech ostatecznie wyrokuje, jeżeli tego potrzeba.

14. O wymuszaniu odpustów

I to nie jest bez obludy, że papież, kiedy mu się podoba, pomimo woli nawet króla i panów, nie wiezieć jakie bulle, jubileuszowymi zwane, przesyła do Polski dla wydrwienia pieniędzy pod pozorem odpuszczenia grzechów, chociaż Bóg przez proroka powiedział: "Synu, podaj mi serce twoje!", a nie: "daj pieniędzy!" Zmyśla papież, że gotowizna tak zbierana ma być obracana na budowę nie wiezieć jakiego kościoła, gdy tymczasem skarby te idą, co jest pewnym, na potrzeby prywatne krewnych i powinowatych, na dwór, na stajnie, że nie powiem na co gorszego. Żywe kościoły Boga, ludzie, są podstępnie lupione na to, aby kościoły martwe wznosić. Nie zżywa nawet na tak pobożnych, którzy nie rumienią się pochwalać takie brednie, a sami nawet kapłani i spowiednicy wysyłają swych pełnomocników, aby ci tym większe mogli zjednać wpływy. Złupiwszy lud łatwowierny, oddają się sami rozpuszc i rozwiązłości. O, jakże dajemy się zwodzić, Polacy! Czas jest, abyśmy, jak Frygijczycy, choć późno, zaczęli być mądrymi. Zupełnie dostatecznego odpustu dostępuje każdy, kto pracuje i zbiera, aby wesprzeć ubogiego, i kto na obronę pospolitą wszystkich choć grosz składa.

15. O symonii i ofiarach włościan

Obok Rzymu nie ma kraju jak nasz, gdzie by zuchwała symonia i chciwość lichwy takie miała wzięcie, chociaż powiedziano: "Znieś symonię w duchowieństwie, uchyl lichwę pomiędzy świeckimi, a upadnie wszystko złe". Lecz ta plaga tak się wkorzeniła i tak jest powszechna, iż żadnej na nią nie zwraca się uwagi. Nadużycie ustalone ma moc tak wielką. Nadto sprzedaje domów pod odkupem, wyderkaufami zwane, uchodzą za słusne, chociaż znamy zdanie Augustyna: "Cokolwiek przewyższa kapitał, jest lichwą, pod jakimkolwiek imieniem ją zechcesz ukryć. Będzieli chrześcijańskim ten lud, co prócz skrytych, niecnym postępów nie ma bojaźni Boga?"

Pogrzeby, namaszczenia święte, pokuty, chrzty, małżeństwa, położyć wywody, wieczerza Pańska wszędzie są sprzedajne, chociaż bezpłatnie powinny się odbywać na żądanie. Prózne są słowa, jakimi się ci sakramentnicy bronią: "Bierzemy to za pracę; kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyć powinien". Nie wiedzą oni atoli, czym jest ołtarz i jak żyć należy. Na to są ustanowione biskupstwa i opatrzone dobrami Rzeczypospolitej, aby sługom Kościoła płacono. Tak ma się rozumieć owo twierdzenie: "kto ołtarzowi służy" itd., jako I. q. II. de sacris et aliis solutionibus in cap. "Sicut". Wszystko to należy do chciwości i symonii. Lecz ponieważ są to wady powszechne i zastarzale, nikt im nie przygarną. Czuwajcie wy, zaklinam was, do których przemawia Izajasz prorok: "Wołaj, a nie ustawaj" itd.. i Paweł: "Karć, naganiaj, czuwaj!" itd. Przede wszystkim wyrwij belkę z oka twego.

16. O dawaniu dziesięcin

Bóg przykazał dawać dziesięciny, przykazał, nie przeczę, dawać Aronowi i Lewitom, którym dał zakon duchowny, lecz nie przykazał wyciskać ich gwałtem na świeckich, jak teraz się dzieje, tak iż nie bez krzywdy dawców dziesięciny są pobierane. Były one

dawane niegdyś przez bogatych, nie przez ubogich, teraz zaś dają je ubodzy włościanie owym tłustym i wypasłym, i to takim, co je nie bez pogardy biorą. Czyż zachowane bywają słowa: "Miłosierdzia chcę, nie ofiary"? Jeżeli zatem chce kto dar przyjąć, niech go bierze wtedy, kiedy się podoba dawcy, nie podług swej, lecz jego woli.

17. O święceniu księży

Jeżeli wielebni ojcowie nasi duchowni zechcą odczytać, co dystynkcja XXXVI i wiele innych podają, spostrzegą wtedy, jak źle dotychczas się dzieje, iż nieuków i niezdatnych w stanie duchownym święcą, chociaż Paweł przestrzega, że nie wypada nikogo z nierozwagą wyświęcać. Jak wiele zabobonów i zgorzeń z ich niedołęstwa się wywiązuje, pozna każdy dobrze myślący, jeśli z uwagą nad tym się zastanowi. Tylko postrzyżonym czubkiem głowy różni się duchowny od świeckiego. Aleksandra Galia, ba, ledwie Donata może czytać, i to łała jak, ów wyniesiony na księdza przez zawdzianą sutannę tylko i postrzyżoną głowę, a chce cały świat naprawiać według swoich bredni. Wrzeszczy, ba, ryczy na kazalnicy, bo nikt mu się nie przeciwi. Uczeń mężowie, panowie moi, a nawet i niższego stanu ludzie nie łała jak oświeceni z boleścią serca przysłuchują się bredniom tych, co Ewangelię głosić mają, a prawdę rzekłszy, raczej bluźnią. Co za zgorzenie, co za nieprzyzwoitość haniebna, że uczniowie uczeni, nauczyciel nieuk, słuchacze pobożni, uczący zaś bezbożni i prostacki.

18. O dumie kapłanów

Wielu, a może każdy, choć mniej zdatny, ubiegacie się o dostojność kapłańską, bo próżnowanie bywa przyjemne i powabne, a beczynność miłą i ujmującą. Być może, że zachęca was to, co Paweł powiedział: "Kto pragnie biskupstwa, pragnie czegoś dobrego". Nie wiecie atoli, że samo pożądanie jest złem. Kradnący złoto kradnie coś dobrego, lecz sama kradzież jest złem. Każdy zaś ksiądz, jeżeli damy wiarę prawom kościelnym, jest swego rodzaju biskupem. O księża! gdybyście miejsca wyżej przeze mnie przytoczone i to, co Hieronim mówi, odczytali, wielu z was obraloby wcale inny sposób postępowania, ceniąc więcej przyszłe nad doczesne życie. Będąc Polakiem, wiedząc, jak się w Polsce dzieje, nie mogłem i o tym przemilczeć.

19. Czemu rzemieślników i kmieci jest niedostatek

Spostrzegamy zmniejszającą się liczbę kmieci, rzemieślników i innych robotników. Lubo przyczyną tego jest zaraza morowa przez lat wiele grasująca, wszelako pochodzi to także w znacznej części i stąd, iż wszyscy chcą być księżmi i kapłanami. Próźniacza to zaiste i bezużyteczna klasa. Gdy Rzeczypospolitej niemal na tym zależy, aby się nie mnożyła liczba nieużytecznych próżniaków, wypada nie tworzyć po miastach takich gromad mnichów i żaków, cudzymi dostatkami się tuczących. Kogo stać, niech oddaje się naukom, kto ubogi, niech orze, idzie do wojska lub wynajmuje się do służby; powiedziano bowiem: "Trzeba wprzód z bogacić się, aby potem filozofować".

20. O przyjmowaniu mnichów do klasztoru

Panowie rządzący Rzeczpospolitą! jakżeście ograniczeni, żeście dotychczas cierpieli, iż z klasztorów, dobrami i dochodami przez przodków naszych uposażonych, ich mieszkańcy, żyjący na ziemi polskiej i z niej przez Polaków karmieni, waszych ziomeków wyłączają i do życia zakonnego nie przypuszczają, bodaj dlatego, że ich ustawa wiąże, aby samych

tylko Niemców do zakonu przyjmowali. Ustawa jest śmieszna i prawom kościelnym przeciwna. Któż bowiem może się poważnie wolnemu Królestwu Polskiemu, którego król nieczyjego nie uznaje zwierzchnictwa, narzucać takie jarzmo pod fałszywym pozorem ustawy? Nie dopuszczajcie tedy nadal, waleczni mężowie, jeżeli za takich uchodzić chcecie, aby Niemcy, a zwłaszcza owe proste i zniewieściale mnichy, naigrawali się z narodu polskiego i zwodzili go fałszywą pobożnością.

21. O zamykaniu i opatrzeniu klasztorów

Znajduje się w naszym kraju dosyć zakonów bogatych, bez żadnej reguły zakonnej, lub przynajmniej rzadko gdzie ściśle zachowujących regułę. Trzeba je tedy ująć w karby reguły, aby słusznie klauzurą klasztorną nazywać się mogły, i należy mieć baczenie, aby każdy przebywający w nich był klaustralnym, czyli zakonnym; lecz ponieważ dla zachowania reguły potrzeba braci zaopatrywać w żywność i okrycie, by niczym innym się nie zatrudniali, tylko wyłącznie chwałą Boga i rozmyślaniem tudzież modłami o zachowanie Rzeczypospolitej, a niektóre z klasztorów nie mają dostatecznego zaopatrzenia, inne natomiast uposażone są nadmiernie, przeto byłoby rzeczą z rozsądkiem zgodną podzielić dobra zakonów regularnych, by wszystkie klasztory w stosunku do liczby braci na życie i okrycie ubogie miały, cnotcie bowiem ubóstwa dobrowolnie ślubowali. Że to stać się może z prawa dopuszczenia, uczą ustawy kościelne.

22. O kazaniach w języku niemieckim

Nieprzystojna i ohydna to rzecz dla Polaków, że po wielu miejscach w kościołach naszych miewają kazania po niemiecku, a tym nieprzystojniejsza, że w miejscu wyniosłym i okazałym, gdzie jedna lub dwie baby słuchają, gdy w tymże czasie większa liczba Polaków z kaznodzieją swym w zakęcie jakowym się tłoczy. Ponieważ zaś między tymi dwoma językami, podobnie jak to się dzieje w niektórych innych okolicznościach, przyrodzenie samo zaszczerpiło, naturalną niejako, wieczną niezgodę i nienawiść, nalegam więc, by w Polsce tym językiem w kazaniach się nie posługiwało. Niech się uczy polskiej mowy, kto chce w Polsce mieszkać. Nie jesteśmy chyba tak ograniczeni, iż nie wiemy, że Niemcy z naszym językiem podobnie obchodzą się u siebie. Jeżeli zaś potrzeba takich kazań dla zagranicznych przybyszów, niech się one odbywają na ustroniach, przez co by nie ubliżano godności Polaków.

23. O zakazie żebractwa

Wszyscy, co o swoje nie dbają i o przyszłości nie myślą, spuszcza się na to, że pójdą żebrząc obcego chleba, straciwszy swój własny. Taki oszust, przywdziałwszy starą zbrudzoną lachmanę, posmarowawszy sobie oczy lub nogi jakowym plugastwem, obiega wsi lub miasta, wyludżając chleb w pocie czoła zapracowany. Potrzeba przeto przez obwołanie zakazać, aby nikt nie ważył się żebrząc. Niewidomych, chromych i niedołężnych należy osadzać w tak zwanych szpitalach. Do uskutecznienia tego służą zarówno dobra kościelne, jako też klasztorne, klasztory bowiem niczym innym nie są jak szpitalami duchownych.

II. O SPRAWACH ŚWIECKICH

24. O dochodzeniu sprawiedliwości w Magdeburgu

Co za głupota, co za wstyd, hańba, sromota, jakaż potrzeba, czy raczej jaka ślepotą dopuściła w tym sławnym i wolnym królestwie, żeby tak długo - z pogardą dla króla, dla rad i panów, jak gdyby w całym tym królestwie nie można było znaleźć sędziego sprawiedliwego i roztropnego, jak gdyby nie było wcale mądrych, roztropnych i uczonych ludzi - szukać sprawiedliwości w Magdeburgu, a to u brudnych i plugawych rzemieślników, u ludzi najniższej klasy, których nie tylko niepodobna liczyć do uczonych, lecz którymi pogardzać trzeba jak śmieciami czy szumowinami. Waleczni mężowie! oducie się raz przecie, zrzucicie z siebie hańbę ohydą, nie kalajcie się nią dłużej. Niech was wstydzi, zaklinam was, taka gnuśność, już prawie wszędzie pomiędzy cudzoziemcami osławiona. Żaden zaiste wyrok nie zostanie uchylony, jeżeli tak zechcecie postanowić, jak się poniżej powie.

27. O sejmie raz w rok odbywać się mającym

Skoro przy takim urządzeniu sądów może się wydarzyć niesprawiedliwe zawyrokowanie, dobrze by było, aby raz na rok, jeżeli nie zajdzie przeszkoda, odbywał się sejm, do którego by mogły być zanoszone nagany. Na takowym sejmie albo wszyscy dostojnicy, albo przynajmniej osoby na to wyznaczone mogłyby rozpoznawać uciążliwości naganianych, a tak nie byłoby potrzeba sądów wiecowych. Upominam was, panowie, byście zachowali w pamięci tę radę, chociaż od młodego pochodzącą. Do was należy starać się jak najusilniej o to, by każdy, co jego jest, dzierzył, cudzego nie przywłaszczał. Jeżeli przez waszą niedbałość lub obojętność sprawiedliwość ucierpi, lękajcie się oburzenia tego, który wam naczelne dostojęństwa rządu i ludu swego na ziemi powierzył.

32. O różnaitości praw

Nie jest wcale dobra taka różnaitość praw, iż innym szlachta, innym plebejusz się sądzą, iż jedno polskim, drugie niemieckim się zowie, i to znowu jeszcze jest różnorodne, a tak zacięcie bywa zachowywane, jak gdyby sami tylko Niemcy wszelki rozum posiadli. Takowa mieszanina w jednym państwie nic zgadza się z rozumem. Niech więc będzie jedno prawo, wszystkich obowiązujące, bez żadnej osób różnicy; na rany i zabójstwa kara pieniężna i kryminalna niech będzie też sama zachowana, jaka dawnego była zwyczaju. Jeśliby zaś poczytywano za potrzebne prawo odmienne dla plebejuszów, odmienne dla szlachty, a to dla różności tych stanów, niech przecie i tamto pierwsze cywilnym, a nic niemieckim się zowie; ja wszelako mniemam, że jednym i tymże samym prawem zarówno wszyscy mieszkańcy kraju mogą i powinni być się rządzić.

34. Prawo Żydów

Żydzi także używają prawa niesłusznego, iż wolno im brać lichwę, obce rzeczy dzierżyć i posiadać, nie oddając ich, dopóki im właściciel nie wyliczy tyle, ile żądają. Niechże to prawo zostanie zniesione i uchylone. Jeżeli im ta wolność zostanie odjęta, ustaną tym samym liczne kradzieże.

35. O ranach w obronie zadanych

To także przeciw przyrodzeniu jest dotąd zachowane, iż jeżeli nawet kto w obronie własnej przeciwnika swego rani lub zabije, jest i tak uważany za winowajcę. Jeżeli tedy jest niewątpliwie pewne, iż to stało się wskutek napaści, niechże nie będzie powoływany o rany lub zabójstwo taki, który, broniąc się, popełnił podobny czyn.

36. O gwałcie

To równie jest niesłuszne i nadto surowym jest zwyczajem, iż nie dopuszczają żadnego dowodu przeciw niewieście zanoszącej skargę o gwałt, tak iż ten, przeciw któremu dochodzenie o to wszczęto, śmiercią bywa karany. Niech więc w tym zostanie dopuszczony dowód, który skoro się okaże dostatecznym, obwinionego należy uwolnić od winy, by przez zuchwałość niewiast nie ginęło wielu niewinnych.

37. O skardze niewiasty obwiniającej mężczyznę

Ani to także nie jest słuszne: Niewiasta, skoro powije dziecko z cudzołóstwa, kogokolwiek o to zaskarży, ten musi płacić. Niech zwyczaj ten nierozsądny i śmieszny zostanie zniesiony. Niech matka sama dziecię żywi i hańbę ponosi. Każda niewiasta, która samochcąc matką zostaje, nie może się oczyścić z winy.

38. O potrzebie prawa stanowionego

Prawa pisane są potrzebne, by nic podług widzimisię pojedynczej głowy, lecz podług rozważań wielu osób sądzono. Lepsze zaś prawa nad te nie mogą być wynalezione, które senat i sławni cesarze rzymscy postanowili. Z nich niech się wybierze, co potrzeba dla sądów, a niektóre okoliczności można zdać na rozważę sędziego. Nic nie stanowi zarzut, jaki by czynić można, iż używanie tych praw jest oznaką podległości, używają ich bowiem i inni, którzy wcale zwierzchnictwa stąd jakowego nad sobą nie uznają i nie są uważani przez to za podległych tym, których prawa się trzymają; podobnie używamy ksiąg Arystotelesa i innych filozofów, choć nikomu z nich nie jesteśmy podległymi.

39. O spisywaniu umów

Sprzedaże, a także zastawy i inne umowy powinny być, jak sądzę, do księgi ziemskiej wpisywane, a toż samo i wszelkie inne zatwierdzenia, aby wskutek tego ustały nieskończone oszukaństwa. Pragnąłbym także, aby wszelkie umowy i jakie bądź czynności po polsku były spisywane, po łacinie bowiem inaczej uczony, inaczej nieuczony, czyli prostaczek, pisze i rozumie. Ojczysty zaś język wszyscy wszędzie jednakowo znają.

40. O uzbrojeniu mieszkańców kraju

Powiedziano się wyżej, iż Rzeczpospolita sprawiedliwością stoi, co się rozumie: podczas pokoju, bo w czasie wojny, aby się utrzymać przy majątku pracą nabytym i sprawiedliwością zachowanym, potrzeba broni, przed którą prawa milczą. W rozległym tym królestwie znajduje się niezmiernie wiele ludu różnego stanu, z przyrodzenia do boju najgotowszego; na jednej tylko rzeczy zbywa, że nieuzbrojone ciało nie może sprostać mężnemu sercu. Potrzeba zatem wojewodom po pojedynczych ziemiach i powiatach mieć staranie, aby każdy mieszkaniec kraju podług stanu i możliwości swej, pod sankcją sprawiedliwych kar, był zaopatrzony w broń właściwą.

42. O powinności szlachty

Jest powinnością szlachty być zawsze na pogotowiu do obrony ojczyzny i nawet za nią życie poświęcić, jeżeli tego potrzeba. Gdyby w czasie przeglądu zbroi i wojska, który corocznie koniecznie odbywać się powinien, znalazł się ktokolwiek nie mający broni, taki powinien zaszczyt szlachectwa utracić.

45. O rodzaju wypraw

Trojakie wyprawy wojenne są potrzebne: pierwsza zwyczajna, kiedy sama tylko szlachta na wojnę wychodzi; druga większa, kiedy przy szlachcie trzecia część mieszczan i włościan przeciw napadowi nieprzyjaciela występuje; trzecia największa, kiedy wszyscy bez różnicy ruszają, zostawiając dla obrony w domu tylko trzecią część mieszczan i włościan, co jedynie w najgroźniejszych przypadkach zachodzić może, jako to kiedy się wydarza wojna w obronie niezależności ojczyzny lub w obronie wiary. Poborów zaś uciążliwych bynajmniej nie uznaję za zbawienne. Młynarze, sołtysi i inni wolni ludzie powinni także wraz z szlachtą wychodzić na wojnę.

54. O samowoli kupców

Kupcy i wszyscy przekupnie sprzedają wszystko po cenie dowolnej. Postawy sukna bywają krótkie i nie trzymają zwykłej szerokości. Pieprz, szafran i wszelkie korzenie są fałszowane tak zaprawą, jako też oszukaną wagą.

55. O naprawie dróg

Cła atoli i myta są ustanowione wyłącznie dla dobra Rzeczypospolitej i kraju. Wszelako drogi złe są teraz opatrywane, mosty po większej części popsute i nieumiejętnie bywają naprawiane przez dozorców celnych. Potrzeba tedy, by placący cło wiedzieli, za co placą. Dla zapobieżenia zaś szkodzie w rolach i zasiewach, tudzież kłótniom między podróżnymi, nie chcącymi sobie po wąskich drogach ustępować, wypadnie podwójne drogi wszędzie po gościńcach, a osobiwie po mostach porobić, o dwa lub trzy przynajmniej łokcie od siebie odległe. Skoro to zarządzone i pod karą ogłoszone zostanie, każdy szlachcic w swej włości powinien to wykonać. Jak tylko dwie równoległe drogi pozakładane będą, znikną zajeżdżania się i kłótnie między podróżnymi dotąd zwykłe.

56. O dobrach duchownych

Wielu ludzi oczywiście głupich utrzymuje, iż prawo w Polsce dozwala rycerstwu na wojnę idącemu pustoszyć dobra duchowne dowolnie i bezkarnie. Lecz choćby i było takie prawo, jest ono zaiste bezbożne, a ktokolwiek je ustanowił, wcale nietrafnie dogodził braterskiej miłości i umiłowaniu bliźniego. Takowe postępowanie bowiem jest nieprzyjacielskie, a nie chrześcijańskie. Skoro tedy duchowni tak się zachowują, jak im przepisano, nie godzi się wcale ich dóbr napastować, i owszem, należy wykraczających w tym karać podług ostrości praw na łupieżców i najeźdźników postanowionych.

58. O ubiorach pojedynczych stanów

Ponieważ ten jest zacniejszy, kto prawa swe zachowuje, zatem potrzeba, aby i w ubiorze była zachowana pewna różnica. Szlachta i ich żony niech się stroją podług swego upodobania. Pomiedzy mieszczanami ubiór powinien być różny, inny mieszczanina w urzędzie zasiadającego, inny prywatnego. Duchowni niech się trzymają sukni swemu stanowi właściwej dla rozróżnienia duchownych od świeckich osób. Między żydami a chrześcijanami nie ma różnicy w ubiorze, nierządnicie nie różnią się niczym od żon prawych ani kat od innych ludzi. Wypada więc, aby żydzi nosili krążek czerwony przyszyty na sukni, aby nierządnicie odróżniały się wstęgami i strojem głowy, a kat z mieczem, woźny z laską niech zawsze chodzą.

59. O wolnym używaniu dróg i rzek

Tak drogi, jako i rzeki zawsze powinny być każdemu otwarte i niczym nie tamowane. W czyjejkolwiek więc dziedzinie znajdzie się na rzece jakakolwiek zawada, powinna być koniecznie pod karą przez prawo państwowe wyznaczoną uprzątniona.

60. O wyrokach zeznań torturowanych

Ponieważ z powodu zeznań czynionych na mękach wielu niewinnych ponosi kary, przeto gdy wielką jest zbrodnią krew niewinną toczyć, niechże nie będzie dawana wiara takim zeznaniom innych obciążającym: potrzeba w tym jawnego dowodu. Niech zatem nikt nie będzie skazywany na śmierć, jak tylko na zasadzie jawności oskarżenia i prawnego wykazania winy.

61. O bractwach i cechach

Lubo wszyscy jesteśmy bracią, nie pojmuję, jakim duchem natchnieni jedni bracia szewcami, drudzy bracią krawcami, trzeci bracią N.P. Marii się głoszą, nikt natomiast nie wyznawa się bratem Chrystusa, którego jesteśmy współdziedzicami. A lubo samo przez się szkodliwie to przeciw miłości bliźniego walczy, tacy bowiem nie są życzliwymi dla nikogo, jeżeli nie jest ich cechowym bratem, wszelako najbardziej tym szkodzi, że takowe bractwa umawiają wyższe ceny wszech rzeczy w sprzedażach, bez tego zapewne tańszych, nie sprzedają bowiem żadnego towaru inaczej jak za umówioną pomiędzy sobą cenę, co wielką przynosi szkodę dla szlachty i rolników. Trzeba więc to znieść w Polsce.

62. O poprawie pijaków i pasibrzuchów

Wielu z poddanych, tak mieszczan jak i włościan, utyskuje na ubóstwo, a ubóstwo przypisuje ich zwadom, gdy po większej części raczej jest to winą ich zwierzchności. Należy tedy zabronić rzemieślnikom i włościanom częstej pijatyki, zwłaszcza z rana. Niech zwierzchnik czuwa, niech kijem lub batem takich codziennych biboszków wygania i do pracy zmusza. Nie byłoby niedorzecznością wzbronić tylolicznych karczm, tak iżby wyszynk piwa z domu do domu w kolei przechodził, a tym sposobem marnotrawstwo biboszków i waśnie ustalyby po większej części.

63. O różnaitości i wartości pieniędzy

Monetę także nieprawidłową biją w tym królestwie. Gdy przy dobrym dozorze nic ma szkody na wybijaniu pieniędzy z czystego srebra na wzór innych państw, niech przeto będą nadal pieniądze mające wewnętrzną wartość dla dobra kraju. Obca moneta także ma u nas obieg. Nieprzyzwoite zaiste, że obcy pieniądź ma u nas bieg wyższej wartości niż krajowy. Trzeba zatem, aby obce denary, chociażby za granicą miały wyższą wartość, u nas w takiej branie były cenie, jak nasze krajowe; nie mniej jak 9 za 1/2, a 18 za 1 grosz niech będą dawane.

66. O polowaniu

Dla powyższego użytku i dla zabawy potrzeba także, by nie polować na zwierza stołowego w czasie, kiedy się płodzi. Zabronić zatem łowów tak na siecie, jako też na sidła i jakie bądź narzędzia łowieckie, by nikt nie ważył się w jaki bądź sposób polować na zające lub inną zwierzynę od św. Wojciecha do św. Jana Chrzciciela dla większego tych zwierząt rozmnożenia, by za wylowieniem starych nie umarzać młodzi.

Zakończenie

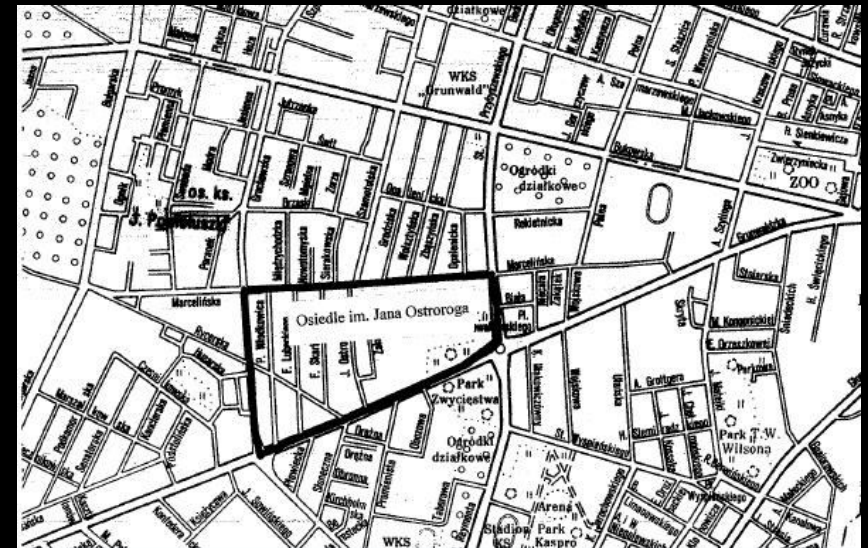
Panowie i ojcowie szanowni! Lubo znajduje się jeszcze wiele innych rzeczy do poprawy, które przez zwyczaj zły (tego najgorszego ze wszystkich nauczyciela!) i zastarzały nałóg Rzeczypospolitą naszą skazyły, wszelako dosyć będzie poprawić na tym sejmie to, co powyżej wskazałem; inne wady będą wytknięte w swym czasie. Niech mnie nikt nie obwinia o prostotę i nieudolność za to, iż uwagi przeze mnie napisane prostszym, niż należało, wyraziłem stylem; niech raczy mieć wzgląd, że nie dla uczonych lub naukom całkiem oddanych pisałem, lecz w chęci służenia Rzeczypospolitej rzuciłem myśli dla takich, którzy dla zatrudnień w sprawach publicznych nie mają czasu zajmować się głębszą nauką. Resztę rozsądny czytelnik pochwali.

Tekst przygotowała Magda Tondera na podstawie wydania: A. Pawiński, Jana Ostroroga żywot i pismo, Warszawa 1884, s. 123-181. Przekład A. Pawińskiego.

4. Ikonografia



1. Herb Nałęcz



2. Obszar osiedla Jana Ostroroga na planie Poznania



3. Jan Ostroróg podczas pisania „Memoriału o naprawie Rzeczypospolitej” – płaskorzeźba w Zamku Cesarskim w Poznaniu

5. Podsumowanie

Nie był Jan Ostroróg najgenialniejszym z polskich pisarzy politycznych, nie był też z nich najzwinniejszy w piśmie, „do wysokości teorii” też się z reguły nie wznosił, odegrał on jednak bardzo szczególną rolę w dziejach literatury.

Stanisław Tarnowski kilkakrotnie w swych „Pisarzach politycznych XVI wieku” nazywa go „ojcem” bądź „tradycyjnym ojcem” rodzimego pisarstwa politycznego. Dlaczego? Z jednej strony bowiem, twórczość Ostroroga jest niczym „ziarno, które w małej objętości zawiera w sobie wszystkie pierwiastki kwiatu i owocu” późniejszej literatury politycznej dawnej Polski. Oprócz tego jest Ostroróg wiernym pomnikiem swej epoki. A był to okres kiedy, by ująć to metaforycznie – w gotycki gmach Corona Regni Poloniae wpadały pierwsze promienie renesansu, w których to promieniach dojrzewać zaczęła Rzeczpospolita Obojga, a praktycznie wielu, Narodów. Nie jest to jeszcze czas polskich Demostenesów, którzy cytując lub wręcz parafrazując Cyncerona, poświęcali się poszukiwaniom jakiegoś idealnego republikanizmu, którego to właśnie Polska, jako (w prostej linii) spadkobierczyni Aten i Rzymu, miała być depozytariuszem. Ale jest to już okres kiedy kolejne pokolenia młodzieży znad Wisły i Warty prastarej Wielkopolski, chowane były nie tylko w murach Akademii Krakowskiej, ale kształciły się również na najlepszych uniwersytetach całej Europy.

6. Opracowania i ikonografia

Tekst przedrukowany z drobnymi zmianami:

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ostro%C5%82a_\(starszy_woj%C4%99woda_pozna%C5%84ski\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ostro%C5%82a_(starszy_woj%C4%99woda_pozna%C5%84ski))
http://pl.wikipedia.org/wiki/Wojewodowie_pozna%C5%84scy_i_wielkopolscy
http://pl.wikipedia.org/wiki/Grodzisk_Wielkopolski
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Nie%C5%82e%C5%99z_\(herb_szlachecki\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Nie%C5%82e%C5%99z_(herb_szlachecki))
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Stary%C5%82aw_Ostro%C5%82a_\(woj%C4%99woda_pozna%C5%84ski\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Stary%C5%82aw_Ostro%C5%82a_(woj%C4%99woda_pozna%C5%84ski))
http://pl.wikipedia.org/wiki/Woj%C5%82aw_Ostro%C5%82a_Bg
http://pl.wikipedia.org/wiki/Mienial%C5%82o%C5%99stwo_Rzeczypospolitej
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Ostro%C5%82a_\(Pozna%C5%84ski\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ostro%C5%82a_(Pozna%C5%84ski))
http://staropolska.pl/sredniowiecze/Publicystyka/Ostrorog_02.htm
<http://www.polskietradycje.pl/authors.php?author=222>
<http://albmpolski.pl/artykul/POLACY-Jan-Ostrorog/50/2609>

Źródła ikonograficzne:

0. [strona 4] <http://albmpolski.pl/artykul/POLACY-Jan-Ostrorog/50/2609>
1. http://pl.wikipedia.org/wiki/HikPOL_COA_Na%C5%82e%C5%99z.svg
2. http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/0/08/Poznan-os_Jana_Ostrorogam.jpg
3. http://pl.wikipedia.org/wiki/HikJan_Ostrorog_Mienial.jpg

Dzieje Grodu Przemysła ©



Dzieje Grodu Przemysła ©